

świadomość i wiara, że naród polski w swej większości z ludu polskiego się składający, tego ludu polskiego, który w niedzielę i święta, we wsiach i miastach wypełnia nasze kościoły i garnie się do ołtarzy, że ten lud polski ma w sobie tyle szlachetnych pierwiastków, tyle czci i miłości. iż przeciwko najlepszym swym synom i kościołowi ręki nie podniesie. Nie podniesie ręki na kościół i z tego powodu, że ten Kościół w górnych i chmurnych chwilach, w doli i niedoli był dlań Arką przystanku, był i jest jego siłą i otuchą. Historia 1900 letniej działalności kościoła. Jego intensywnego życia, Jego walk i tryumfów, to jeden wielki cud, to jeden wielki dowód, że Ten, który powiedział o sobie: Jam jest zmartwychwstanie i żywot — jest ze Swoim Kościołem po wszystkie wieki. Nie zwalczali tego kościoła ani cesarze rzymscy, ani żadne herezje, nie zwalczył go Voltaire ani Napoleon, ani Cavour, ani Bismarck, ani masoneria ani międzynarodowe żydostwo i komunizm, nie zwalcza Go i domorośli nasi bezbożnicy, bo nie zwalcza Go nawet „bramy piekielne“.

Hasło walki z duchowieństwem, to hasło zagranicznego pochodzenia, nieraz już na śmietniku leżące, znowu przez żydosko-komunistyczno-masońskich oszustów za judaszowskie srebrniki przez rodzimych Kainów propagowane.

Powstał przed 12 laty, istnieje, działa i coraz więcej i więcej rozwija się nieprzeliczony hufiec młodzieży S. M. P. zwanej. Sto pięćdziesiąt tysięcy zgórą zorganizowanej młodzieży pod hasłem: Gotów dla służby Boga i Ojczyzny i ochoczo garnie się do tych szeregów coraz więcej młodzieży właśnie dlatego, że są one pod opiekunictwem skrzydłami kościoła.

A gimnazjalna i akademicka młodzież w Sodalijach Marjańskich do służby dla państwa i kościoła zgromadzona jako przyszła elita katolickiej polskiej inteligencji, dziesiątki tysięcy już licząca, to nadzieja, to rękojmia, że duch narodu się odradza, że krzepnie, że czerpie siły ze źródła mocy Chrystusowych, że ta młodzież z kapłanem proboszczem, z kapłanem prefektem, z kapłanem nauczycielem walczyć nie będzie, bo wie, że kapłan katolicki to jej najwierniejszy a bezinteresowny przyjaciel od kołyski aż do trumny.

*Sodalis*

### Ostrzeżenie

Prawie w tym samym czasie, kiedy padało hasło nienawiści wśród naszej młodzieży, nadesłał Konsystorz Biskupi z Częstochowy ostrzeżenie dla nas, chrześcijan katolików w sprawie „Legjonu Młodych“, organizacji, mającej na celu szerzenie bezbożnictwa w naszym Kraju.

Ostrzeżenie to brzmi, jak następuje:

„Organizacja „Legjon Młodych“ na terenie Częstochowskim w swoim tygodniku „Dziś i Jutro“ wypowiedziała otwartą walkę Kościołowi Katolickiemu i prowadzi ją od dłuższego już czasu tak bezwzględnie i systematycznie, że kierunek tej organizacji i pisma, wrogie dla Kościoła, nikomu już nie może być wątpliwym.“

Wobec tego Duchowieństwo i wierni powinni wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i uważać „Legjon Młodych“ jego członków i protektorów za zdeklarowanych wrogów Kościoła, a tygodnik, „Dziś i Jutro“ za pismo antykościelne“

Tyle Konsystorz Biskupi. Sprawa obecnie jest jasna, Po tem ostrzeżeniu w organizacji „Legjon Młodych“ pozostaną już uświadomieni członkowie, którzy będą się zaprawiać do walki z Kościołem Katolickim. Społeczeństwo katolickie potrafi ustosunkować się należycie do swego wroga.

Powoli przyjrzymy się poszczególnym członkom tej organizacji i ustalimy, jakie rodziny wychowały potomstwo do walki tak „chwalebnej“ jak walka z Kościołem Chrystusa Pana.

### Podziękowanie.

Marysi Sitkównie za własnoręcznie wykonaną pracę dla biednego dziecka Stowarzyszenie Pań św. Wincentego á Pa-ulo składa serdeczne „Bóg zapłać“.

### Karjera a powołanie.

Znany Sz. Parafjanom z wygłoszonego referatu w ub. roku na akademii ku czci Chrystusa — Króla inż. dr. Chrostowski wstąpił do zakonu O.O. Dominikanów.

Dr. Chrostowski był asystentem na Wydziale Rolniczym Uniw. Jag. w Krakowie. Był to człowiek o wysokim poziomie kultury i inteligencji, znany ze swej religijności, dobroci i łagodności. Jako Sodalis Marianus pracował dla sprawy Katolickiej na terenie wojew. Krakowskiego, stąd znano i szanowano go wszędzie. Wiadomość o Jego wstąpieniu do zakonu zdziwiła znajomych i kolegów. Miał bowiem widoki zaszczytnej kariery. Nie wstrzymały go jednak, ani przyszły awans, ani świetna karjera, której perspektywa dla innych byłaby silnie nęcącą. Wszystkim pogodził dla wyższych celów. — Przywdział szatę zakonną, by wkrótce wyjechać na misje i oddać się pracy, o której marzył oddawna. Inż. dr. Chrostowskiego wspomina i dlatego, że był on p. zyjacielem naszej parafji i SMP. Pragnął, jak się wyraził, przyjechać jeszcze